

Paweł SOROKA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

RAKIETOWY KRYZYS KUBAŃSKI 1962 ROKU

Po zdobyciu władzy na Kubie przez Fidela Castro, państwo to zaczęło zacieśniać stosunki polityczne i gospodarcze ze Związkiem Radzieckim. Przejawem tego były rosnące dostawy radzieckich towarów i różnego rodzaju sprzętu, w tym wojskowego. Wszystko zaczęło się 24 maja 1962 roku, kiedy Związek Radziecki rozpoczął tajną operację pt. „Anadyr”, w ramach której drogą morską w ładowniach statków handlowych i umieszczonych w nich specjalnych pojemnikach transportowano na Kubę m.in. rakiety balistyczne średniego zasięgu R-12, dwusilnikowe bombowce Il-28¹ i myśliwce Mig-21, a także inne rodzaje pocisków raketowych - taktycznych „Łuna”, przeciwokrętowych „Sopka” i przeciwlotniczych S-75 „Dźwina”, a ponadto kontyngent złożony z 40 tysięcy żołnierzy radzieckich. Ostatecznie na Kubę udało się Rosjanom przetransportować 36 rakiet R-12 (w kodzie NATO SS-4) o zasięgu do 2000 km i zbudować dla nich 24 wyrzutnie, a ponadto zaawansować budowę 14 wyrzutni dla 24 rakiet R-14 (w kodzie NATO SS-5) o jeszcze większym zasięgu 4500 km, pozwalającym trafić cele w całych Stanach Zjednoczonych, których nie zdążyli jednak dostarczyć na wyspę po rozpoczęciu jej blokady (Kubiak 1996, s. 36). Należy podkreślić, iż głowice jądrowe dla rakiet R-12 miały moc 1 megatony; była ona równa mocy 70 bomb zrzuconych na Hiroszimę. Operacja skrytego ich przetransportowania na Kubę trwała 4 miesiące: w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1962 roku. 15 września statek „Połtawa”- frachtowiec wyposażony w obszerne luki, dostarczył na Kubę pierwszą partię rakiet balistycznych średniego zasięgu R-12 (Kostecki 1991, s. 19). Nieco później, 4 października na

¹ Bombowce Il-28 znajdowały się także na wyposażeniu polskiego lotnictwa wojskowego. Najwięcej ich znajdowało się na wyposażeniu 7 Brygady Lotnictwa Bombowego w Powidzu. Stacjonowały również w Bydgoszczy, Warszawie na Bemowie i Modlinie, były także używane przez 19 Eskadrę Holowniczą oraz Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie. Ostatnie loty na tych samolotach wykonano w 1979 roku, zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/I%C5%82-28>

pokładzie frachtowca „Indygirka” na Kubę przybył pierwszy transport kilkudziesięciu głowic atomowych dla radzieckich rakiet (Dobbs 2010, s. 75). Przyjęcie radzieckich transportów w portach kubańskich odbywało się w tajemnicy, okoliczni mieszkańcy zostali ewakuowani. Do rozładowywanych statków nie dopuszczano nikogo z Kubańczyków. Wyładunek odbywał się wyłącznie nocy, a pracujący przy tym żołnierze ubrani byli w cywilne sportowe ubrania. Końcowa faza procesu instalowania rakiet na wyrzutniach i doprowadzenia ich do stanu bliskiego gotowości bojowej realizowana była w I połowie października 1962 roku. W tym okresie, po zmontowaniu, do użycia gotowe także były zdolne do przenoszenia bomb atomowych bombowce Il-28, w częściach przewiezione statkami na Kubę.

Fot. 1: Kompleks wyrzutni rakietowych pocisków balistycznych średniego zasięgu (MRBM) R-12, San Cristobal, 14 października 1962



Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Dopiero 14 października 1962 roku amerykańskie samoloty szpiegowskie U-2 w pobliżu miejscowości San Cristobal sfotografowały zamaskowane w lesie fragmenty wyrzutni i sylwetki rakiet. Ich zdjęcia,

które przeszły do historii, były jednak mało czytelne i tylko wysokiej klasy specjaliści byli w stanie rozpoznać, co jest na nich widoczne (fot. 1). Pomocne w tym okazały się zdjęcia radzieckich rakiet przekazane wcześniej brytyjskiemu wywiadowi zagranicznemu przez pozyskanego przez ten wywiad płk GRU Olega Pieńkowskiego². 16 października 1962 roku prezydent USA J. F. Kennedy został poinformowany, że zdjęcia ukazują radziecką bazę raketową znajdującą się zaawansowanym stadium budowy. Dzień ten uważany jest przez historyków za początek kryzysu, który trwał trzynaście dni.

Na zaistniałą sytuację trzeba było szybko reagować. W tym celu dzień po wykryciu radzieckich instalacji wojskowych na Kubie J.F. Kennedy powołał Komitet Wykonawczy przy Radzie Bezpieczeństwa Narodowego (EXCOMM), spełniający funkcję sztabu kryzysowego, którego celem było wypracowanie sposobów reagowania w odpowiedzi na nią. Jego członkowie formułowali opinie i sugestie, z których Prezydent czerpał, podejmując decyzje i wyznaczając kierunek działań (Kennedy 2003, s. 19). W jego skład weszli obok prezydenta m.in. szef CIA John Mc Cone, wiceprezydent Lyndon Johnson, sekretarz stanu Dean Rusk, sekretarz obrony Robert McNamara, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabu Gen. Maxwell Taylor, a także Robert Kennedy - prokurator generalny i zarazem młodszy brat prezydenta, Theodore Sorensen. Stopniowo rosło napięcie - Amerykanie podejrzewali nawet, że ZSRR szykuje się do niespodziewanego ataku na Stany Zjednoczone.

18 października 1962 r. do Waszyngtonu przybył minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Gromyko. W trakcie rozmowy z prezydentem Johnem F. Kennedym zapewnił on, że *"Dostawy radzieckiego sprzętu dla Kuby obejmują jedynie maszyny rolnicze i budowlane; armia kubańska otrzymuje uzbrojenie nie nadające się do celów ofensywnych i służące wyłącznie obronie"*³. Wiadomo jednak, iż dzięki zdjęciom wykonanym przez samoloty U-2 Prezydent USA miał już wtedy informacje, że na Kubie odbywa się montaż rakiet średniego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic nuklearnych, a także pocisków krótkiego zasięgu i bombowców Il-28, które również mogły przenosić głowice atomowe. Umieszczenie rakiet i bombowców z ładunkami jądrowymi na Kubie położonej zaledwie 90 mil od amerykańskich

² O. Pieńkowski został aresztowany i skazany na śmierć przez radziecki sąd wojskowy. Wyrok wykonano 16.06.1963 roku.

³ Kubańskie va banque, NEWSWEEK POLSKA, <http://swiat.newsweek.pl/kubanskie-va-banque,25742,1,1.html>

wybrzeży z jednej strony było odpowiedzią ZSRR na rozlokowanie amerykańskich rakiet średniego zasięgu Jupiter w północnej Turcji, a z drugiej – ZSRR chodziło o przywrócenie równowagi sił, ponieważ Stany Zjednoczone dysponowały wówczas wyraźną przewagą jeśli chodzi o broń strategiczną, zwłaszcza rakiety międzykontynentalne. Rosjanie byli w stanie zaatakować wtedy USA głównie za pomocą rakiet z głowicami jądrowymi rozmieszczonych na okrętach podwodnych. Warto dodać, iż zasięg amerykańskich rakiet „Jupiter” stacjonujących w Turcji obejmował zachodnią część Związku Radzieckiego włącznie z Moskwą i Leningradem.

19 października 1962 r. doszło do spotkania Prezydenta USA z generałami z Połączonego Kolegium Szefów Sztabów, w trakcie którego naciskali oni na prezydenta, aby rozpocząć bombardowanie radzieckich baz na Kubie. Szczególnie mocno naciskał na Kennedyego gen. Curtis LeMay - szef sztabu Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, mający opinie „jastrzębia”. Młody Prezydent nie uległ jednak tym sugestiom, ponieważ pamiętał, iż generałowie nakłonili go rok wcześniej do źle przygotowanej, nieudanej inwazji kubańskich emigrantów w Zatoce Świń.

22 października Prezydent USA wygłosił przemówienie transmitowane przez telewizję i rozgłoszenie radiowe, w którym po raz pierwszy poinformował społeczeństwo amerykańskie o zainstalowaniu radzieckich rakiet na Kubie. Stwierdził wówczas, że *"jakkolwiek pocisk jądrowy wystrzelony z Kuby w stronę dowolnego państwa na zachodniej półkuli będzie uznany za atak ZSRR na Stany Zjednoczone"*.

Członkowie sztabu kryzysowego - EXCOMM rozważali trzy warianty postępowania. Pierwszy forsowany przez obecnych w nim szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) Johna Mc Cone'a, przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabu Gen. Maxwella Taylora, Deana Achesona i Paula Nitze – asystenta sekretarza obrony, przewidywał zmasowane uderzenia lotnicze na radzieckie instalacje wojskowe na Kubie, a następnie dokonanie inwazji zbrojnej na wyspę, drugi - preferowany przez Prezydenta, zakładał blokadę Kuby za pomocą okrętów wojennych, natomiast trzeci - podpowiadany przez doradców, polegał na namawianiu do uniknięcia jakiegokolwiek formy użycia siły militarnej i proponowaniu przede wszystkim nacisków i oddziaływań o charakterze dyplomatycznym. Do tej grupy doradców należeli: Roswell Gilpatric, Robert Lovett, Llevellyn Thompson i Theodore Sorensen; ten ostatni radził, aby Stany Zjednoczone postawiły

tę sprawę na forum międzynarodowym w kontekście powszechnego układu rozbrojeniowego.

Wybranie przez prezydenta USA pierwszego wariantu bez wątpienia oznaczałoby rozpoczęcie konfliktu zbrojnego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, którego skutki byłyby nieobliczalne, biorąc pod uwagę, że obie strony dysponowały wówczas bronią termojądrową w postaci bomb wodorowych i bronią jądrową w postaci bomb atomowych oraz środkami ich przenoszenia czyli raketami dalekiego i średniego zasięgu, bombowcami strategicznymi i okrętami podwodnymi, przenoszącymi wystrzeliwane spod wody rakiety z głowicami atomowymi. Oba supermocarstwa stały poza tym na czele rywalizujących bloków wojskowych – NATO i Układu Warszawskiego, których potężne siły wojskowe rozmieszczone były naprzeciwko siebie w Europie i w zaistniałej sytuacji kryzysowej prędzej czy później skazane były na jakiś rodzaj konfrontacji.

Prezydent John F. Kennedy, nie przerywając przygotowań do ewentualnej inwazji, wybrał wariant pośredni, a mianowicie zarządził blokadę Kuby za pomocą ponad 180 okrętów wojennych, które zatrzymywały kolejne statki radzieckie dostarczające sprzęt wojskowy do tego państwa. Określono to mianem kwarantanny. O tych działaniach Kennedy poinformował opinię publiczną we wspomnianym orędziu - przemówieniu w dniu 22 października. Przed jego wygłoszeniem Kennedy spotkał się z przywódcami Kongresu; wielu z jego liderów odniosło się bardzo krytycznie do decyzji Prezydenta o blokadzie. Ich zdaniem, należałoby raczej podjąć bardziej zdecydowane kroki – rozpocząć bombardowania lub dokonać inwazji na Kubę.

Po wygłoszeniu orędzia Dowództwu Sił Zbrojnych USA wydany został rozkaz Defcon-2 (*defense condition*), oznaczający stan bardzo wysokiej gotowości bojowej, poprzedzający Defcon-1, tj. stan najwyższej gotowości bojowej, oznaczający wojnę, lub uderzenie atomowe na Stany Zjednoczone. Dotąd Defcon-2 został użyty tylko raz, właśnie w okresie kryzysu kubańskiego. W tej sytuacji w stan wysokiej gotowości postawiono załogi wyrzutni rakiet międzykontynentalnych i okrętów podwodnych wyposażonych w rakiety, zaś bombowce strategiczne B-47, B-52 i B-58, wyposażone w ładunki nuklearne, zaczęły pełnić całodobowe dyżury w powietrzu. Ponadto zaczęto przemieszczać wojska amerykańskie do stanów położonych w sąsiedztwie Kuby. Wszystko odbywało się w ramach największej alarmowej mobilizacji sił zbrojnych USA od zakończenia II wojny światowej. 23 października Dowództwo wojsk NATO w Paryżu w specjalnym komunikacie

oświadczyło, że zdaje sobie sprawę z sytuacji, jaka się wytworzyła w związku ze sprawą Kuby i przedsięwzięło odpowiednie środki; m.in. zarządzono stan pogotowia na wszystkich lotniskach państw w Europie. Podobnie postąpiła druga strona konfliktu. Również 23 października dyrektywą naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego marszałka Andrieja Greczki, wprowadzono stan podwyższonej, a w części wojsk - pełnej gotowości bojowej. Wyrazem tego było m.in. odwołanie wszystkich urlopów dla służących w armii i na czas nieokreślony zawieszenie zwolnień z wojska. Jak pisze Franciszek Puchała w artykule pt. „Na krawędzi wojny”, będącym przedrukiem z miesięcznika „Polska Zbrojna” z dnia 6 listopada 2011 roku, 24 października 1962 roku również w Polsce w całych siłach zbrojnych wykonano czynności niezbędne do osiągnięcia pełnej gotowości bojowej, zaś instytucje centralne MON zaplanowano przegrupować i rozwinąć na zapasowych stanowiskach dowodzenia.

Po zarządzeniu blokady przez Stany Zjednoczone, kapitanowie radzieckich jednostek zdążających na Kubę otrzymali wyraźne instrukcje, żeby nie podporządkowywać się poleceniom i rozkazom amerykańskiej marynarki wojennej, przy czym premier N. Chruszczow stwierdził m.in.: *„Próby zatrzymania naszych statków zmuszą nas do podjęcia kroków, jakie uznamy za konieczne do obrony naszych praw i adekwatnie do sytuacji. Dysponujemy wszystkim co niezbędne, aby naszych praw bronić”* (Kennedy 2003, s. 50).

Jeden z najniebezpieczniejszych momentów zdarzył się właśnie 24 października, kiedy okręty wojenne Stanów Zjednoczonych zrzuciły do wody kilkadziesiąt niewielkich bomb głębinowych mających sygnalizować dźwiękiem nakaz wynurzenia i identyfikacji. Chodziło o to, aby zmusić do wynurzenia 4 radzieckie okręty podwodne o klasycznym napędzie klasy „Foxtrot” uzbrojone - oprócz torped konwencjonalnych - w torpedę z głowicą atomową, które eskortując statki handlowe płynące w kierunku Kuby, długo nie wykryte przedostały się w pobliże Kuby. Amerykańscy wojskowi tym faktem byli całkowicie zaskoczeni! Tego samego dnia 18 statków radzieckich płynących na Atlantyku zmieniło kurs, w tym jeden po rewizji amerykańskiej (Roszkowski 1997, s. 107).

Gdy atomowy kryzys narastał, Stany Zjednoczone, by uniknąć najgorszego, zwróciły się o mediację do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thanta. Po ogłoszeniu blokady Kuby przez USA w dniu 24 października 1962 roku zwrócił się on do pozostałych w konflikcie stron z apelem, w którym zasugerował Związkowi Radzieckiemu wstrzymanie dalszych dostaw broni na Kubę, a

Stanom Zjednoczonym zakończenie blokady, po czym obie strony miały przystąpić do negocjacji. U Thant zaproponował ponadto, aby płynące na Kubę statki zatrzymywały się w odległości 800 mil od wyspy i poddały się przeszukiwaniu (Calvocoressi 2010, s. 37). Choć Amerykanie nie byli usatysfakcjonowani tą propozycją, to jednak jej nie odrzucili, natomiast przywódca ZSRR N. Chruszczow 25 października w reakcji na apel U Thanta stwierdził, że Związek Radziecki jest gotowy na 2 tygodnie przerwać dostawy broni na Kubę pod warunkiem, że strona amerykańska przerwie blokadę Kuby⁴.

25 października 1962 r. z radiowym orędziem do ludzkości wystąpił papież Jan XXIII. Wypowiedział wówczas pamiętne słowa: „*Błagam wszystkich rządzących, aby nie byli głusi na wołanie ludzkości o pokój i podjęli negocjacje*”⁵. Stworzyło to klimat do poufnych negocjacji. Warto dodać, że właśnie pod wpływem kryzysu kubańskiego nieco później papież Jan XXIII napisał słynną encyklikę *Pacem in terris* (O pokój na świecie).

W piątek 26 października pięć z sześciu dywizjonów radzieckich rakiet średniego zasięgu R-12 uzyskało na Kubie pełną gotowość bojową, a na ich stanowiska dostarczono głowice jądrowe. Były one w stanie wystrzelić dwadzieścia pocisków z tymi głowicami na amerykańskie miasta i bazy wojskowe. Narastający kryzys na bieżący relacjonowany był na całym świecie przez media. Mimo, że wówczas nie miały one takich możliwości oddziaływania jak dzisiaj, to jednak w społeczeństwach większości państw stopniowo narastał niepokój o los świata. Nigdy przedtem w okresie po II wojnie światowej nie było takiego napięcia i niepewności. W Nowym Jorku przeprowadzono próbne alarmy przeciwlotnicze, a kobiety i dzieci były wysyłane na wieś. W USA w przydomowych ogródkach zaczęto budować schrony przeciwatomowe, zaś Amerykanie masowo zaczęli wykupywać broń, artykuły spożywcze, w tym wielkie ilości proszku do prania, który uważano za skuteczny środek w likwidowaniu skażenia radioaktywnego. Niektórzy pośpiesznie opuszczali Florydę i udawali się na północ. W 1962 roku miałem 9 lat i chodziłem do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Doskonale pamiętam tamtą wielce niepokojącą atmosferę i obawy o przyszłość. Moja matka mówiła mi, że wkrótce może

⁴ M. Ostrowska, Kubański kryzys raketowy, <http://wiekdwudziesty.pl/kubanski-kryzys-raketowy-cz-ii/>

⁵ <http://malygosc.pl/doc/1132527.BI-Jan-XXIII-Proboszcz-swiate>

wybuchnąć wielka wojna. Również w moim mieście Gnieźnie zaczęto wykupywać podstawowe artykuły spożywcze i gromadzić ich zapasy.

27 października miały miejsce trzy bardzo groźne incydenty zbrojne. Zdaniem historyków to właśnie wtedy groźba wybuchu III wojny światowej była największa. Z powodu kłopotów z żyroskopem zagubił się poza obszarem Alaski i wleciał w przestrzeń powietrzną ZSRR amerykański samolot zwiadowczy U-2, a więc ten sam typ samolotu, który wykrył radzieckie instalacje wojskowe na Kubie. Pomimo skorygowania kursu przez pilota, poderwane w trybie alarmowym radzieckie myśliwce podjęły próbę jego przechwycenia. Na pomoc amerykańskiemu pilotowi wystartowała wówczas z bazy na Alasce grupa myśliwców przechwytyjących F-102, uzbrojonych w rakiety klasy powietrze-powietrze z taktycznymi ładunkami atomowymi, co wynikało z procedury Defcon-2. Do bitwy powietrznej na szczęście jednak nie doszło, ponieważ radzieckie Migi przerwały pościg na kwadrans przed zetknięciem się z grupą amerykańskich myśliwców.

Drugi rozgrywający się tego dnia incydent wydarzył się nad terytorium Kuby. Podczas kolejnej misji rozpoznawczej, za pomocą najnowszej radzieckiej rakiety przeciwlotniczej S-75 „Dźwina”, zestrzelony został amerykański samolot U-2. Zginął jego pilot - mjr Rudolf Anderson. Dowódca baterii, która opaliła rakietę, uczynił to bez konsultacji z Moskwą, mimo że nakazywały to procedury. Strona amerykańska odebrała to jako świadomą prowokację i niewiele brakowało, aby Amerykanie zarządzili odwetowe bombardowania radzieckich wyrzutni pocisków przeciwlotniczych, tym bardziej, że nalegali na to wojskowi. Prezydent Kennedy jednak nie uległ ich naciskom (Dobbs 2010, s. 336). W odpowiedzi na presję gen. Taylora wypowiedział wtedy znamienne słowa: *„Pierwszy krok nie ma dla mnie znaczenia. Jeśli obie strony pójdą na eskalację i będziemy mieć do czynienia z czwartym, piątym krokiem, to szóstego już nie będzie miał kto zrobić. Rozpoczynamy niesłychanie hazardową grę i trzeba o tym pamiętać. Dlatego musimy mieć całkowitą pewność co do rosyjskich zamiarów. Wstrzymamy się jeszcze jeden raz”* (Kostecki 1991, s. 152-153). Natomiast strona radziecka po tym incydencie postawiła rakiety ziemia-ziemia stacjonujące na Kubie w stan pełnej gotowości bojowej. Również w sobotę 27 października doszło do jeszcze jednego groźnego zdarzenia. Mianowicie jeden z radzieckich okrętów podwodnych pływający w okolicach Kuby został zaatakowany bombami głębinowymi przez zespół okrętów amerykańskich. Dowódca zaatakowanego okrętu podwodnego Walentyn Sawicki, nie mogąc nawiązać łączności z

Moskwą, w odwecie kazał przygotować do odpalenia torpedę z głowicą atomową o mocy 10 kiloton, a więc tylko o połowę słabszą aniżeli bomba zrzucona na Hiroszimę. Został jednak powstrzymany przez jednego z trzech najwyższych rangą oficerów na pokładzie, Wasilija Archipowa. Niewiele więc brakowało, aby po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej broń atomowa została użyta!

Powstała sytuacja kryzysowa stawała się coraz bardziej niebezpieczna i w każdej chwili groziła wymknięciem się spod kontroli. Podejmowanie decyzji w sytuacji kryzysowej dokonuje się w warunkach niepewności, wielką rolę wówczas odgrywa prawidłowe postrzeganie sytuacji, a zwłaszcza zachowań przeciwnika. Pojawiająca się w sytuacji kryzysowej tendencja, aby przypisywać mu złe intencje i zamiary i w odpowiedzi na nie szybko reagować, grozi podjęciem nieracjonalnych i pochopnych decyzji. W rzeczywistości przeciwna strona może mieć inne zamiary, na przykład zakładać osiągnięcie kompromisu. W takiej sytuacji wiele zależy także od osobowości najwyższych decydentów. W przypadku atomowego kryzysu kubańskiego na czele radzieckiego gremium podejmującego kluczowe decyzje stał kipiący energią, impulsywny i słabo wykształcony Nikita Chruszczow, natomiast amerykańskiemu sztabowi kryzysowemu przewodniczył John F. Kennedy, który na szczęście racjonalnie i z rozwagą zarządzał kryzysem, a przede wszystkim nie poddawał się wielokrotnym naciskom dowódców wojskowych forsujących opcję użycia siły militarnej. Nie bez znaczenia było to, że obaj przywódcy mieli za sobą doświadczenie wojenne: Chruszczow w latach 1941–1945 był członkiem rad wojennych wielu frontów, zaś Kennedy od 1941 służył w marynarce wojennej USA; 2 sierpnia 1943 roku kuter torpedowy, którym dowodził, został staranowany przez japoński niszczyciel „Amagiri”. Te wojenne przeżycia zapewne wpływały na ich zachowanie i powodowały, że w trakcie kryzysu kubańskiego starali się oni unikać podejmowania decyzji od których nie było odwrotu i które mogły doprowadzić do wojennej konfrontacji.

Co prawda ogłoszona przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych blokada morska skutecznie powstrzymała docieranie na Kubę kolejnych statków z ładunkami o przeznaczeniu wojskowym, jednak kryzys ciągle trwał. Amerykańskim decydom przekazano kolejne doniesienia wywiadu lotniczego, że pierwsza partia sowieckich rakiet uzbrojona w ładunki atomowe, wycelowana w duże miasta amerykańskie na czele z Nowym Jorkiem i Waszyngtonem, gotowa jest do wystrzelenia. W związku z tym rozważano podjęcie inwazji na Kubę w dniu 29

października. Rozwiązanie to traktowano jednak jako ostateczność. Co więcej, pojawiły się obawy, iż w ramach działań odwetowych wojska radzieckie wkroczą do Berlina Zachodniego albo uderzą na amerykańskie instalacje wojskowe w Turcji, w tym na wyrzutnie rakiet „Jupiter”. Tym bardziej, iż zaczęła się częściowa mobilizacja wojsk radzieckich stacjonujących na terenie Niemiec Wschodnich i jak wcześniej wspomniano, wojsk innych państw Układu Warszawskiego, w tym Wojska Polskiego. Podobne przygotowania podjęto w państwach NATO.

Gdyby Amerykanie zdecydowali się na dokonanie inwazji na Kubę, to według wszelkiego prawdopodobieństwa byłby to początek III wojny światowej z użyciem broni atomowej. Potwierdzeniem tego może być wypowiedź radzieckiego generała Anatolia Gribkowa podczas konferencji, która odbyła się w Hawanie wiele lat po zakończeniu kryzysu i zgromadziła niegdysiejszych adwersarzy. Otóż gen. Gribkow, który w czasie kryzysu przebywał na Kubie stwierdził, że w przypadku zerwania łączności z Moskwą, decyzja o użyciu broni nuklearnych przeciwko amerykańskim oddziałom inwazyjnym miała należeć do dowódców na miejscu⁶. Obecny na tej konferencji były sekretarz obrony USA Robert McNamara był wstrząśnięty tą informacją i absolutnie nie był tego świadomy gdy razem z Prezydentem Kennedym kierował posiedzeniami sztabu kryzysowego EXCOMM w czasie owych trzynastu kryzysowych dni. Jak wspomina w swojej książce pt. „Trzydzieści dni” brat Prezydenta Robert Kennedy – prokurator generalny i członek EXCOMM-u, 27 października 1962 roku otrzymał on notatkę od dyrektora Federalnego Biura Śledczego (FBI) J. Edgara Hoovera. Zawiadamał w niej o meldunku, jaki otrzymał on poprzedniego dnia wieczorem, z którego wynikało, „*że w sowieckich placówkach w Nowym Jorku podjęto przygotowania do zniszczenia tajnych dokumentów i czyni się tak w przekonaniu, że Stany Zjednoczone podejmą interwencję na Kubie lub podejmą działania wobec sowieckich statków, a to oznacza wojnę*”.

Oficjalne działania dyplomatyczne zmierzające do rozładowania kryzysu początkowo nie przynosiły rezultatów. Stronom konfliktu, m.in. pod wpływem mediacji papieża Jana XXIII, udało się jednak porozumieć innymi kanałami. Już 26 października rano rezydent KGB w Stanach

⁶ Wypowiedź gen. A. Gribkowa przytacza Arthur Schlesinger w przedmowie do książki Roberta Kennedy’ego pt. *Trzydzieści dni*, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2003, s. 6.

Zjednoczonych Aleksander Fomin za pośrednictwem znajomego dziennikarza przekazał informacje władzom amerykańskim, że Związek Radziecki wycofa rakiety w zamian za zobowiązanie USA zaniechania działań zbrojnych wobec Kuby. Kiedy wydawało się, że porozumienie niebawem zostanie zawarte, przywódca radziecki Nikita Chruszczow, w wystąpieniu transmitowanym przez radio niespodziewanie postawił dodatkowy warunek: Stany Zjednoczone powinny wycofać swoje rakiety „Jupiter” średniego zasięgu z głowicami atomowymi, zainstalowane w Turcji. Dla Stanów Zjednoczonych warunek ten był trudny do przyjęcia, ponieważ jego realizacja zmieniałaby układ sił strategicznych w Europie na korzyść ZSRR, poza tym nie zostałyby to dobrze przyjęte przez sojuszników z NATO.

W sobotę 27 października dwukrotnie doszło do spotkania brata prezydenta - Roberta Kennedy'ego z Anatolijem Dobryninem - ambasadorem Związku Radzieckiego w USA. Przekazał on ambasadorowi dwie propozycje strony amerykańskiej. Pierwsza była stanowczym żądaniem wycofania z Kuby radzieckich rakiet w zamian za zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do nie dokonywania inwazji na Kubę. Druga zapowiadała gotowość Amerykanów wycofania rakiet z Turcji po rozwiązaniu kryzysu. Propozycje te ambasador przekazał władzom w Moskwie. Podczas nerwowej narady radzieckiego sztabu kryzysowego, będącego odpowiednikiem EXCOMM-u, która odbyła się w niedzielę 28 października 1962 roku w podmoskiewskiej dacy Chruszczowa w Nowo-Ogariewie, podjęto ostateczne kluczowe decyzje. Zostały one wyrażone w liście premiera Chruszczowa do Prezydenta Kennedy'go, w którym napisał on m.in. „(...) rząd radziecki, uzupełniając wydane już wcześniej rozporządzenie w sprawie przerwania dalszych prac na stanowiskach przeznaczonych do rozmieszczenia broni, wydał nowe polecenie aby broń, którą nazywa ofensywną, zdemontować, przygotować do transportu i odesłać do Związku Radzieckiego” (Kostecki 1991, s. 163).

Zostało to potwierdzone w niedzielę 28 października 1962 roku o godz. 11.00 podczas spotkania Roberta Kennedy'ego z ambasadorem ZSRR w Waszyngtonie A. Dobryninem. Ten powiedział R. Kennedy'emu, że „sprawy idą zadawalająco. Strona radziecka zgadza się na demontaż i usunięcie rakiet pod stosowną kontrolą, a jemu Chruszczow polecił przekazać najlepsze życzenia prezydentowi i mnie osobiście.” Stało się to krótko po tym, jak prezydent John F. Kennedy wydał rozkaz o mobilizacji dwudziestu czterech pułków transportowych lotnictwa Gwardii Narodowej potrzebnych do inwazji.

W odpowiedzi na decyzje strony radzieckiej Stany Zjednoczone zobowiązały się do nie przeprowadzenia interwencji na Kubie. Jednocześnie władze amerykańskie zobowiązały się także w ciągu 6 miesięcy wycofać swoje rakiety z Turcji. O tym drugim zobowiązaniu nie poinformowano opinii publicznej, czego zażądała strona amerykańska, było to zatem ustalenie niejawne. Chodziło o to, aby nie ucierpiał prestiż Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa. Strona radziecka przystała na ten warunek. Warto dodać, iż z decyzji o wycofaniu z Kuby radzieckich rakiet nie był zadowolony jej przywódca Fidel Castro, tym bardziej, że decyzja ta zapadła poza nim.

Niedługo potem, 5 listopada pierwsze rakiety z Kuby wywiózł z powrotem do ZSRR statek „Diwinogorsk”, kolejne wracały na pokładzie statków w ciągu następnych tygodni. 20 listopada, kiedy ZSRR wyraził zgodę na wycofanie bombowców Il-28, Stany Zjednoczone ostatecznie zakończyły blokadę Kuby, a amerykańskie okręty wojenne opuściły pozycje wokół wyspy. W tym momencie atomowy kryzys kubański został ostatecznie zażegnany. Pięć miesięcy później również Amerykanie wywiązali się z zawartego porozumienia – 1 kwietnia 1963 roku rozpoczęli demontaż rakiet „Jupiter” w Turcji. Inną konsekwencją rakietowego kryzysu było zainstalowanie bezpośrednich połączeń tzw. gorącej linii, pomiędzy Białym Domem a Kreml (Czubiński 2003, s. 564). Natomiast prawie dokładnie rok po zakończeniu blokady Kuby, 22 listopada 1963 roku, w zamachu w Dallas w wieku zaledwie 46 lat zamordowany został Prezydent USA John F. Kennedy – człowiek, którego rozwadze ludzkość zawdzięcza zapobieżenie wybuchowi III wojny światowej.

Bibliografia

- Calvocoressi, P., 2010. *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, Książka i Wiedza, wyd. III, Warszawa.
- Czubiński, A., 2003. *Historia powszechna XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Dobbs, M., 2010. *Za minutę Północ*, Świat Książki, Warszawa.
- Kennedy, R., 2003. *Trzydzieści dni*, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa.
- Kostecki, W., 1991. *Zacniemy wojnę w poniedziałek*, Oficyna Wydawnicza „Alma press”, Warszawa.
- Kubiak, K., 1996. *Kuba: od rewolucji do kryzysu rakietowego*, Warszawa.

Modrzejewski, Z., 2020. Ewolucja rosyjskiej maskirowki, Przegląd Geopolityczny, 33, s. 65-79.

Roszkowski, W., 1997. Historia polityczna świata po 1945 roku, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.